

Warszawa, 03.11.2025 r.

Prof. dr hab. Ewa Przybylska
Instytut Nauk Socjologicznych i Pedagogiki
Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego
w Warszawie

**Recenzja dysertacji doktorskiej Pani mgr Martyny Reder-Bogusz
pt. „Kryzys tożsamości macierzyńskiej fazy pustego gniazda w
narracjach matek dorosłych dzieci” napisanej pod kierunkiem
dr hab. Agnieszki Stopińskiej-Pająk, prof. AWSB**

Recenzowana rozprawa doktorska wpisuje się w obszar zainteresowań andragogiki, niemniej czerpie także z wiedzy generowanej przez nauki pokrewne, jak: socjologia czy psychologia. Uznaję ją za pracę angażującą i inspirującą poznawczo; jak już zwiastuje jej tytuł odnosi się ona do jednego z etapów rozwoju psychospołecznego kobiet, który potencjalnie niesie ze sobą kryzys, stanowiąc poważne wyzwanie. To, czy jednostka mu sprosta, czy poradzi sobie z rozwiązaniem konfliktu, będzie rzutować na jej dalszy rozwój, kształtowanie osobowości, relacje z innymi oraz poczucie dobrostanu psychicznego, fizycznego i społecznego. Nierozwiązany kryzys potrafi zakłócić stabilność psychiczną jednostki, uniemożliwić realizację jej potrzeb i celów. W konsekwencji może pojawić się poczucie zwątpienia, złość i rozpacz.

Faza czy syndrom pustego gniazda nie stanowi tematu całkiem nowego w dyskursie naukowym. Zaistniał on w psychologii już kilka dekad temu. Nie jest też obcy pedagogice, która poświęciła mu w minionych latach sporo uwagi. Zresztą Autorka przywołuje najważniejsze prace w Bibliografii swojej rozprawy. Niemniej wyrażam przekonanie, że ponowne pochylenie się nad tą problematyką jest w pełni uzasadnione i potrzebne, ponieważ wraz z dynamicznymi zmianami społecznymi, ewoluuje zarówno stosunek Polek do macierzyństwa, jak i przeżywanie przez nie fazy pustego gniazda. Tak jak macierzyństwu nadają zwłaszcza młode kobiety nowe znaczenia, tak i matki dorosłych dzieci przeżywają ich

odejście z domu rodzinnego w nowych warunkach społeczno-kulturowych w różnoraki sposób. Można założyć, że współczesność wraz z różnorodnością atrakcyjnych opcji na życie pozwala dojrzałym kobietom na zastąpienie dotychczasowej roli skupionej na opiece nad dzieckiem nowymi pasjami, celami, wyzwaniem, że otwiera szansę na odnalezienie siebie oraz realizację własnych marzeń i planów, sukcesywnie odkładanych „na później”.

Oceny dysertacji dokonam w następujących krokach: najpierw, odnosząc się do jej struktury, przedstawię ocenę merytoryczną poszczególnych jej części, następnie - uwagi odnośnie do strony formalnej, podsumowanie i - rzecz jasna - konkluzję.

Praca składa się ze Wstępu, pięciu rozdziałów, Zakończenia oraz Bibliografii. Łącznie liczy 359 stron. Układ i wzajemne relacje elementów stanowiących całość są logiczne i przejrzyste, co sprzyja śledzeniu poszczególnych etapów procesu badawczego, zaprezentowanego w dysertacji doktorskiej. Struktura pracy uwidacznia, że przeprowadzony przez mgr Martynę Reder-Bogusz projekt spełnia wymóg odpowiedniej organizacji badań, realizowanych w kilku zasadniczych fazach. We wstępie Autorka przedstawia pole problemowe swojej dysertacji i jej układ. Część teoretyczna, zgodnie z przyjętym w nauce schematem, ma charakter przeglądu literatury dotyczącej eksplorowanych zagadnień. Autorka podejmuje szereg kwestii o węzłowym znaczeniu dla Jej projektu badawczego: W pierwszym rozdziale naświetla fenomen macierzyństwa z perspektywy nauk społecznych i jednostkowej, wykazując się przy tym rzetelną wiedzą o stanie aktualnych badań nad eksplorowanym zagadnieniem prowadzonych w obrębie różnych dyscyplin naukowych. Wnikliwie i z dużą wrażliwością badawczą odnosi się do poszczególnych aspektów bycia matką, jak np. społeczno-kulturowego etosu matki, jej pozycji w rodzinie czy relacji między kobiecością a macierzyństwem. W następnym rozdziale teoretycznym Doktorantka definiuje kolejne pojęcia i kategorie o fundamentalnym znaczeniu dla realizowanego przedsięwzięcia badawczego. Autorka wyjaśnia definicje i koncepcje tożsamości w naukach społecznych, eksponując przenikające się wpływy perspektywy społecznej i jednostkowej oraz momenty zwrotne w ludzkich biografiach, utożsamiane częstokroć z tytułowym kryzysem. Wyraźnie przeważa w tym przeglądzie ujęć i definicji tożsamości perspektywa socjologiczna, podczas gdy nazwiska polskich pedagogów padają rzadko, brakuje zwłaszcza odwołania do twórczości Marii Czerepaniak-Walczak i Jerzego Nikitorowicza. Jeśli już mowa o klasykach pominiętych, wspomnę także, że należą do nich Jean Piaget i Lawrence Kohlberg.

Szczególną uwagę poświęca Doktorantka w rozdziale teoretycznym fazie pustego gniazda, którą opisuje w sposób wszechstronny, z uwzględnieniem wszelkich istotnych aspektów. Ten fragment wypowiedzi zamyka wskazanie na uczenie się biograficzne, uczenie

się transformatywne czy egzystencjalne i ich znaczenie zarówno w kontekście całościowego rozwoju człowieka, jak i momentów zwrotnych w jego życiu.

Część teoretyczną dysertacji oceniam wysoko. Autorka przytacza myśl teoretyczną ze znawstwem; przedstawia w sposób syntetyczny dorobek andragogiki, ale także innych dyscyplin naukowych zajmujących się uczeniem się osób dorosłych. Prezentując teorie, opiera się na konkretnych źródłach, korzysta zarówno z klasycznych opracowań, jak i współczesnej literatury polskiej i obcojęzycznej w zakresie przywoływanych treści merytorycznych. Wiele kwestii, które podejmuje świadczy zarówno o dużej dyscyplinie intelektualnej, jak i swobodzie poruszania się po poszczególnych zagadnieniach oraz umiejętności odróżnienia wątków fundamentalnych od wątków dopełniających, czyli eksponowania kwestii najważniejszych w kontekście eksplorowanego problemu. Doktorantka wykazuje się umiejętnością zredagowania treści rozległych, interdyscyplinarnych. Zakres rzeczowy części teoretycznej recenzowanej dysertacji doktorskiej odpowiada wymogom zrealizowanego projektu badawczego i tworzy dobrą podstawę do przeprowadzenia badań empirycznych. Mój obraz tego fragmentu rozprawy doktorskiej zakłóca jednak pewien deficyt, który wyłonił się po zapoznaniu się przeze mnie z pełnym tekstem pracy. Nie dostrzegam powiązania między teoriami tożsamości a wynikami badania empirycznego zrealizowanego przez Doktorantkę. Jakie znaczenie odgrywają teorie dla interpretacji kategorii tożsamości narratorek? Jaką tożsamość bądź jakie tożsamości rozwijają matki biorące udział w badaniu? Czy, nawiązując do Jane Loevinger, jest to tożsamość, która stanowi „zintegrowane źródło specyficznych doświadczeń i działań jednostki, osadzonych w porządku świata społecznego”? Czy mamy raczej do czynienia z tożsamością wskazującą na nieistnienie kulturowego centrum, na brak kulturowej nadrzędności, a co za tym idzie na niemożność integracji wokół jakiejś formy kulturowego prymatu? Może mamy do czynienia z tożsamościami pogranicza? (Odnoszę się tu do kategorii tożsamości, zdefiniowanej w podręczniku „Pedagogika” pod redakcją Zbigniewa Kwiecińskiego i Bogusława Śliwerskiego, 2014, s. 63-65.)

Kolejna część pracy ma charakter empiryczny. Zgodnie z przyjętymi standardami zawiera opis procedury badawczej, omówienie badań własnych, wyniki przeprowadzonych eksploracji, ich interpretację, podsumowanie oraz zakończenie. Rozdział metodologiczny otwierają kompetentnie przedstawiona koncepcja projektu doktorskiego oraz opis poszczególnych etapów postępowania badawczego. Swoją projekt badawczy osadza Autorka w paradygmacie konstruktywistyczno-interpretacyjnym. Duże znaczenie przypisuje także fenomenologii i hermeneutyce. Na podkreślenie zasługuje dogłębność w uzasadnianiu poszczególnych dokonywanych przez Nią wyborów, co świadczy o dojrzałości badawczej

Autorki i przemyślanym, racjonalnym podejściu do realizowanego przedsięwzięcia badawczego. Ze skrupulatnością Pani mgr Martyna Reder-Bogusz określa również przedmiot i cel badania, problemy, metody i techniki badawcze oraz sposób doboru kobiet do uczestnictwa w badaniu. Moje wątpliwości dotyczą metody analizy materiału empirycznego. Chciałabym się dowiedzieć więcej na temat sposobu wyłuszczenia czterech kategorii i podporządkowania im danych (dotyczy roz. IV, „Matka Przewodniczka, Matka Kwoka, Matka Polka oraz Matka „na pół etatu”). Jak przebiegało kodowanie lub czy w ogóle miało ono miejsce? W jaki sposób identyfikowano powiązane treści w obrębie danych? Mam również zastrzeżenia odnośnie do drugiego głównego pytania badawczego, które brzmi: „P2. W jaki sposób matki dorosłych dzieci radzą sobie z kryzysem macierzyństwa znanego sobie dotychczas?” (s. 163). W ten sposób sformułowane pytanie zawiera tezę, jakoby każda matka dorosłych dzieci musiała przeżywać kryzys po opuszczeniu przez nie domu rodzinnego. Takie przeświadczenie zdaje się być bliskie Doktorantce, na co wskazuje Jej decyzja o losowym doborze próby; wśród kryteriów udziału w badaniu nie uwzględniono deklaracji narratorek o doświadczeniu / doświadczeniu przez nie kryzysu.

Mimo tych uchybień, uznaję, że Doktorantka poprawnie przedstawiła poszczególne założenia metodologiczne. Podrozdziały składające na tę część pracy dają świadectwo Jej kompetencjom metodologicznym, predysponującym Ją do przeprowadzenia badania. Bez zastrzeżeń akceptuję przyjęty paradygmat konstruktywistyczno-interpretacyjny, który otworzył szerokie możliwości znalezienia odpowiedzi na postawione pytania badawcze, poprzez odkrycie sensów i znaczeń, jakie uczestniczki badania nadają swojej rzeczywistości.

Z narracji tworzącej omawiany rozdział można wnioskować, że Doktorantka jest badaczką cechującą się wysoką etyką, co w szczególności ujawnia się w kontekście wywiadów indywidualnych, przedstawionych w kolejnej części pracy pt. „Kryzys tożsamości macierzyńskiej w świetle badań własnych”, prezentującej wyniki zrealizowanego przez Doktorantkę projektu badawczego. Narracje respondentek skłoniły Autorkę do wyodrębnienia czterech kategorii przeżywania / doświadczenia przez kobiety macierzyństwa i fazy pustego gniazda: „Matka Przewodniczka, Matka Kwoka, Matka Polka oraz Matka „na pół etatu”. Jest to ciekawy zabieg, znakomicie organizujący proces przedstawienia wyników badania własnego, tym bardziej że Doktorantka uwzględnia analizę kontekstową danych i powiązuje je z teorią i pytaniami badawczymi. Mimo że ta część rozprawy doktorskiej jest obszerna, czytelnik nie czuje się przytłoczony zbyt dużą ilością danych, co świadczy o umiejętności Autorki udostępniania danych i ustaleń istotnych w kontekście celu / celów badania.

W piątym rozdziale, pt. „Konteksty i andragogiczne fazy społeczno-kulturowe pustego gniazda w narracjach badanych kobiet” Autorka odnosi się m.in. do kwestii różnic w postrzeganiu macierzyństwa w obecnych warunkach kulturowych, społecznych i politycznych a doświadczaniem i realizacją roli matki przez kobiety w poprzednim czy w poprzednich pokoleniach. Badaczka słusznie wnioskuje, na podstawie narracji swoich respondentek, że pokoleniowy i kulturowy wzorzec macierzyństwa ulega znaczącym przeobrażeniom. Niewiele jest jednak w tej części wypowiedzi bezpośrednich odniesień do różnic w doświadczaniu przez matki różnych pokoleń fazy pustego gniazda. A zatem, czy procesy formowania tożsamości matek, przybierające współcześnie inny charakter pod wpływem globalizacji, technologii, zmieniających się norm społecznych i wartości, poszukiwań nowych form duchowości, prób adaptacji i reinterpretacji tradycji w świecie pluralizmu i relatywizmu, rzutując na kulturowy wzorzec macierzyństwa, sugerują także nowe spojrzenie na fazę pustego gniazda? Czy syndrom pustego gniazda jako naturalna emocjonalna reakcja na zmiany zachodzące w rodzinie nie wymaga redefinicji? Chciałabym również zapytać Doktorantkę o to, czy z Jej badania wynikają konkretne dezyderaty pod adresem edukacji dorosłych / edukacji kobiet albo też w ogóle pod adresem edukacji formalnej i pozaformalnej dzieci, młodzieży i osób dorosłych?

Podsumowując część analityczną pracy (roz. IV i V) oraz Zakończenie chciałabym podkreślić, że przytoczone w rozprawie wypowiedzi narratorek składają się na ciekawą, angażującą poznawczo, wciągającą czytelnika opowieść o losach bohaterek. Zasadniczo te części rozprawy doktorskiej uwidaczniają szereg atrybutów Autorki konstytuujących Jej tożsamość jako młodej naukowczyni, która posiada potencjał do doskonalenia swojego warsztatu badawczego, osobistego rozwoju naukowego i rozwoju wiedzy naukowej. Panią mgr Martyna Reder-Bogusz cechuje wrażliwość eksploracyjna, zdolności analityczne, refleksyjność, dociekliwość poznawcza.

Odnosnie do strony formalnej pracy nie mam większych zastrzeżeń. Pod względem edytorskim rozprawa została przygotowana starannie. Narracja nie nuży, jest wartka i płynna, choć częstokroć w wypowiedziach Autorki pojawiają się nieoptymalne, niezręczne sformułowania, zwroty i frazy (np. „odbierała jej słowa jako nadmiarowe” - s. 281, „odpieranie takiej formy czułości” - s. 281, „w procesie formowania wyobrażeń” - s. 279, „podejmowała również uważny namysł” - s. 284, „wiele negatywów” - s. 285, „sposób wychowywania chłopców charakteryzowały mniejsze oczekiwania” - s. 287 czy „otwiera drzwi nowemu spojrzeniu na materiał badawczy” - s. 167). Wskażę ponadto na nieścisłość polegającą na stosowaniu frazy „badane kobiety” czy „badana osoba”. To sformułowanie, choć pojawia się w wielu pracach naukowych, nie jest poprawne, bo przecież ani pedagogika, ani andragogika

nie badają człowieka, badają natomiast jego opinie, światopoglądy, postawy itp. Prawidłowe sformułowania to: osoby objęte badaniem, kobiety uczestniczące w badaniu itp. Jedną jeszcze kwestią, która może mieć charakter polemiczny. W moim przekonaniu fraza „postać macierzyńska” brzmi obco i jej stosowanie jest niefortunne. Wywołuje przede wszystkim konotacje do matematyki (postać macierzy), a mamy przecież piękne słowa, jak: matka czy macierzyństwo. Autorka pisze, dla przykładu, „Postać macierzyńska w przebiegu rozwoju młodego człowieka stoi więc przed wymagającym zadaniem...”, (s. 40). Czy nie wystarczyłoby użyć zamiast „postaci macierzyńskiej” po prostu słowa „matka”? Rzeczownik „postać” wydaje się bardziej naturalny w innych związkach semantycznych (np. znana postać, postać historyczna, wybitne postacie epoki). Mam zresztą wrażenie, że Doktorantka nadużywa tego rzeczownika, który pojawia się w bardzo różnych kontekstach, np.: „Starszą córkę opisuje jako przyjaciółkę, młodszą natomiast jako postać, z którą utrzymuje kontakt z obowiązku i niejako przymusu” (s. 235) (dlaczego postać a nie osoba?) czy „Generatywność badanych kobiet ma postać udzielania dzieciom porad...” (s. 308).

Krótko podsumowując moje dotychczasowe uwagi: dysertacja doktorska Pani mgr Martyny Reder-Bogusz stanowi wartościowy, doniosły głos w dyskursie naukowym o macierzyństwie, znaczeniu fazy pustego gniazda w życiu kobiet i ich uczeniu się w dorosłości. Podjęty przez Doktorantkę problem jest ważny dla rozwoju teorii uczenia się, zwłaszcza osób konfrontujących się z sytuacjami kryzysowymi. Zarówno teoretyczna, jak i empiryczna część pracy stoją na dobrym poziomie naukowym. Doktorantka zebrała świetny, bogaty, niezwykle cenny materiał empiryczny i poprawnie dobrała literaturę przedmiotu. Badania empiryczne zaprojektowała i zrealizowała w sposób świadczący o tym, że jest Badaczką wnikliwą i refleksyjną. Szczególną wartość Jej dysertacji upatruję w trzech elementach: po pierwsze, wzbogaca ona stan aktualnej wiedzy o procesach uczenia się ludzi w dorosłości, po drugie, dostarcza wielu ważnych inspiracji do dalszych studiów nad uczeniem się osób znajdujących się w życiowych momentach zwrotnych, po trzecie, odsłania potencjał andragogicznych badań biograficznych do dogłębnego poznania procesów uczenia się jednostki w kontekście społecznym.

Konkluzja: Stwierdzam, że przedstawiona do oceny rozprawa doktorska Pani mgr Martyny Reder-Bogusz odpowiada warunkom określonym w art. 187 ust. 1 – 4 ustawy z dnia 20.07.2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018, poz. 1668 z późn. zm.) i wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.